

DUCHOWA ADOPCJA DZIECKA POCZĘTEGO

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przypadającą najczęściej 25 marca, Kościół przeżywa Dzień Świętości Życia. W tym dniu w sposób szczególny spoglądamy nie tylko na swoje życie, które jest wielkim darem Stwórcy. Nadarza się też dobra okazja, by zatroszczyć się o życie tych najbardziej bezbronnych, poczętych, ale jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada. W intencji dziecka zagrożonego w łonie matki zabiciem możemy podjąć **Duchową Adopcję**. Ruch Duchowej Adopcji w Kościele katolickim zrodził się tuż po objawieniach Matki Bożej w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią jej Niepokalane Serce. W roku 1987 został przeniesiony do Polski. Duchowa Adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa tyle, ile ciąża - **9 miesięcy** i polega na codziennym odmawianiu **jednej tajemnicy różańcowej** oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Osoba decydująca się na adopcję duchową nie wie, kim jest "jej" dziecko, jego imię zna tylko Bóg. Wszyscy, którzy pragną złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą zrobić to w kościele podczas specjalnej Mszy św., ale również prywatnie. W jakichkolwiek jednak okolicznościach i miejscach odbywa się przyrzeczenie konieczne jest wypełnianie odpowiednich postanowień. Do modlitw można dołączyć dowolnie wybrane dobre postanowienia, np. częsta spowiedź i Komunia św., czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc potrzebującym. Duchową Adopcję **może podjąć każdy** - nawet osoby żyjące w związkach niesakramentalnych czy rozwiedzeni. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Duchową Adopcję można podejmować wielokrotnie, pod warunkiem wypełniania poprzednich zobowiązań. Nie można adoptować więcej niż jedno dziecko, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg.

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Dzisiaj **Gorzkie Żale** z nauką pasyjną o godz. 17¹⁵.
- ❖ W czwartek uroczystość św. Zwiastowania NMP. Msze św. O godz. 9³⁰ i 17⁰⁰. Jest to Dzień świętości życia. Będziemy przygotowywać się na tę Uroczystość poprzez codzienna modlitwę o szacunek dla życia ludzkiego od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.
- ❖ Podczas Mszy św. w dniu Zwiastowania będzie można przystąpić do dzieła duchowej adopcji.
- ❖ W piątek ostatnie Drogi Krzyżowe o godz. 16¹⁵, 17³⁰ i 19⁰⁰.
- ❖ Wszystkich chętnych do sprzątnięcia kościoła przed świętami zapraszamy w najbliższą sobotę o godz. 10⁰⁰.
- ❖ Dziękujemy mieszkańcom Zawodnego, Wągodna i Nowych Raciborów za ofiary na kwiaty do grobu Pańskiego.
- ❖ Za tydzień Niedziela Palmowa. Nie będziemy rozprowadzać palemek przy kościele. Trzeba się w nie zaopatrzyć idywidualnie.



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

21 marca 2021

436'21



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Jr 31, 31-34 * Ps 51 * Czytanie II: Hbr 5,7-9

Ewangelia: J 12,20-33

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: Panie, chcemy ujrzeć Jezusa. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie na Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczi go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojczy, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojczy, wślaw Twoje imię. Wtem rozległ się głos z nieba: Już wślawiłem i jeszcze wślawię. Tłum stojący to usłyszał i mówił: Zagrzmiało! Inni mówili: Anioł przemówił do Niego. Na to rzekł Jezus: Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. To powiedział zaznacziac. **jaką śmiercią miał umrzeć.**

Oto słowo Pańskie

KRZYŻ WYWYŻSZENIA

Paradoks krzyża polega na tym, że znak hańby, cierpienia, skrajnego poniżenia został odwrócony i przez miłość Pana nabrał innego sensu. Gdy Pan Jezus mówi o wywyższeniu nad ziemię, niewątpliwie nawiązuje do przerażającej dosłowności. Skazaniec konający na krzyżu był wywyższony, by tłum dobrze mógł widzieć jego okrutne cierpienia. Kara śmierci wykonywana publicznie miała w Cesarstwie Rzymskim aspekt edukacyjny. Dlatego umieszczano na krzyżu napis, mówiący o przestępstwie, które doprowadziło skazańca

w świetle prawowierne go wyroku na to miejsce kaźni. Możemy powiedzieć, że to nie krzyż wywyższył Pana Jezusa, ale Jego zbawcza miłość wywyższyła cierpienie i śmierć jako drogę do chwały w Domu Ojca. Krzyż kumuluje w sobie te dwa, zdawałoby się sprzeczne, doświadczenia: poniżenie i wywyższenie. Bardzo dobrze widać tę tajemnicę w obrazie ziarna. Poniżone, wdeptane w ziemię, obumarłe – przynosi plon obfity, zostaje wywyższone nową jakością obfitego życia. Pan Jezus uniżony i wywyższony, obumarły i żyjący na wieki, pokazuje nam, że nie ma innej drogi do pełni życia jak tracenie życia z miłości do Boga i braci. Rok temu przeżywalismy tak bardzo głęboko tajemnicę obumierania Jana Pawła II. Starość, choroba, zbliżająca się śmierć: krzyż uniżenia, gdy po ludzku wszystko się kończy a jednocześnie na tym tle, jakaś niezwykła godność człowieka wiary, wywyższenie natury ludzkiej zjednoczonej z męką Pana.

Pan Jezus zapowiedział, że to właśnie krzyż stanie się miejscem objawienia największej miłości. Tylko miłość może przyciągnąć, porwać i przemienić człowieka. Ojciec Święty niestrudzenie prowadził Kościół, ludy i narody na spotkanie z miłującym Bogiem. Gromadził wokół siebie wielkie rzesze ludzi podczas pielgrzymek, światowych dni młodzieży i uroczystości na Watykanie. Ale największe zgromadzenie wokół Jana Pawła II miało miejsce w dniu Jego śmierci, gdy otoczony był zaledwie garstką najbliższych współpracowników: przykuty do łoża boleści nie mógł już chodzić, nauczać, błogosławić. Wspominamy tamte dni, gdy cały świat dał się pociągnąć Ojcu świętemu w tajemnicę krzyża. I odkrywaliśmy jeszcze raz prawdę, że liczy się tylko miłość: wrażliwa, wierna,

cierpliwa i ufna. Edyta Geppert śpiewała kiedyś „jake życie – taka śmierć”. Rzeczywiście, niezwykle życie, pełne wiary i miłości w służbie Bogu i człowiekowi zostało ukoronowane śmiercią, która zjednoczyła miliony ludzi we wspólnej modlitwie. Co zostało w nas po Janie Pawle? Wspomnienie, wzruszenie, nostalgia i ból? Czy tylko tyle? Kilka dni po śmierci Jana Pawła II Liceum które znajdowało się w bliskim sąsiedztwie kościoła, gdzie byłę wówczas proboszczem, poprosiło o Mszę w intencji Papieża. Przyszli wszyscy, ponad siedemset młodych osób. Po roku w rekolekcjach wielkopostnych uczestniczyło około sześćdziesięciu uczniów. Mam jednak nadzieję, że łaska tamtych dni jest głębsza niż prosty przelicznik ilościowy. Usłyszałem kiedyś pod Halą Mirowską rozmowę między handlującymi mężczyznami, którzy na zbyt pobożnych nie wyglądali. „Po prostu, Anioł Stróż powiedział mi, że bym rzucił palenie i rzuciłem” – powiedział pierwszy z nich takim tonem, jakby rozmowa z Aniołem była dla niego tak oczywista, jak stoisko pod Halą Mirowską. A najciekawsze było to, że ten drugi, który trzymał w ręku papierosa, z miną pełną powagi kiwał z uznaniem głową. Może to też cud Jana Pawła, że przy Jego Alei, rozmawiało się przy straganach na tak mistyczne tematy? Święty Jan Paweł II uczył nas obumierania, by przynosić plon obfity. Powiedział kiedyś: „Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw. Żniw tego, czego się nauczyliśmy i osiągnęliśmy, a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaaliśmy”. Liczy się tylko miłość, potwierdzona cierpieniem i wiernością.

Ks. Proboszcz

ADORACJA JÓZEFA



Z woli Boga Ojca jesteś moim synem
Stałeś się człowiekiem, by zmyć ojców winę.
Pośród świata złego - Tyś miłość wcielona
Tak kruchy jak Hostia jesteś w mych ramionach.

Jeszcze nie ma pasterzy i cicho w stajence
Maria odpoczywa – przepęchiona szczęściem.
Jeszcze w drodze Mędrcy za światłem na niebie
A my pełni światła - przecież mamy Ciebie

Trwamy w adoracji Najświętszego Ciała
Z nami wielbi Ciebie dzisiaj ziemia cała
Czy mogło się zdarzyć coś tak cudownego
Że stałeś się Dzieckiem, by zwyciężyć złego?

Teraz cisza stajni snem Cię otuliła
Za chwilę Maryja będzie Cię karmiła
Ty, co dajesz pokarm wszystkiemu na świecie
Przyjmiesz pokarm Mamy – jako nasze Dziecię.

Dziś ja Ciebie chronię trzymając w ramionach
Ale Ty mnie zbawisz, gdy na Krzyżu skonasz.
Będiesz przy mej śmierci Obrońcą od złego
Tyś jest moją bramą do życia wiecznego.

Czuwanie przy Tobie więzią jest miłości
Oblubienca z Dziewicą w drodze do wieczności.
Któż przeciwko nam – jeśli jesteś z nami?
Cóż nam może szkodzić, gdy przy Tobie trwamy?

Jezu, Synku drogi, przez Boga nam dany
Dziś z Maryją w ciszy Ciebie uwielbiamy.
Ochroń naszą miłość do Boga, do siebie
Byśmy wypełnili wolę Ojca w niebie.